

Warsztaty dziennikarskie z Junior Media we Wrocławiu

10 lutego 2014 roku uczestniczyłam w warsztatach dziennikarskich, we wrocławskim Multikinie w Pasażu Grunwaldzkim.

Zajęcia te skierowane były do uczniów tworzących szkolne gazetki na platformie Junior Media, ale także do wszystkich innych osób uczących się w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i średnich, którzy są zainteresowani dziennikarstwem, fotografią dziennikarską oraz pracą w mediach w ogóle.



Niedźwiadek

E.C.

Podczas spotkania, którego organizatorem byli Polskapress, Multikino i Fundacja Orange, odbył się super ciekawy wykład pani Agaty Hudomięt – dziennikarki Gazety Wrocławskiej – pt. „Co powinien wiedzieć każdy początkujący dziennikarz”.

Pani Agata, w sposób bardzo interesujący i ciekawy, opowiedziała nam o tym, jakie informacje zawierać powinien każdy artykuł i w jaki sposób należy je zdobywać, z jakich źródeł najlepiej czerpać informacje oraz ogólnie w jaki sposób powstają artykuły. Wykład był niesamowicie bogaty w konkrety, przydatny i pouczający. Każdy początkujący dziennikarz z pewnością wyniósł z niego mnóstwo potrzebnych informacji.

Po zakończeniu wykładu, my jako uczestnicy zajęć, otrzymaliśmy sporo pytań sprawdzających nasze umiejętności z zakresu posługiwania się poprawną polszczyzną. Każdy, kto odpowiadał poprawnie, został nagrodzony. Uważam, że było to świetne urozmaicenie naszego spotkania.

Kolejny wykład, którego wysłuchaliśmy, dotyczył tematyki fotografii dziennikarskiej, tworzenia infografik, plakatów oraz innych materiałów. Dowiedzieliśmy się, z jakich darmowych programów możemy korzystać w ich tworzeniu. Były to bardzo ważne i potrzebne informacje dla młodego, początkującego dziennikarza.

Wykład ten prowadzili członkowie Fundacji Orange – pani Daria Drabik i pan Mateusz Ryczek.

Pan Mateusz przygotował dla nas również próbkę zabaw dźwiękiem, aby pokazać nam możliwości techniczne, które możemy wykorzystywać w swoich próbkach dziennikarskich i nie tylko.

Nie obyło się jednak, niestety, bez problemów technicznych, które nie pozwoliły nam na obejrzenie

przygotowanego filmu „Historia X muzy”. Mimo tej drobnej wpadki warsztaty były niezmiernie pasjonujące, treściwe i wyjątkowo interesujące. Myślę, że każdy, kto brał w nich czynny udział, wysłuchał każdego wykładu sumiennie, skorzysta w przyszłej pracy nad kolejnymi własnymi artykułami.

Gorąco wszystkim polecam takie warsztaty.

Dorota Sikora

Dobre rady dla początkujących

Aby tekst był ciekawy, powinniśmy znaleźć ciekawy temat, wybrać najważniejsze informacje, które chcemy umieścić w tekście, powołać się na opinie specjalistów. Artykuł ma zwracać uwagę, wzbudzać emocje u czytającego. Obiektywnie informować ludzi o tym, co się dzieje. Do przeczytania artykułu ma zachęcić zdjęcie, zapowiedź tekstu a zwłaszcza tytuł. Pamiętać

trzeba o unikaniu plagiatu oraz podawaniu źródeł naszych informacji. Po napisaniu artykułu sprawdzamy tekst zwłaszcza pisownię nazwisk, funkcji i literówki.

Hanna Wolska



Warsztaty

E.C.

Elfy, potwory i inne stwory

Kiedy zaczęła się Pana przygoda z pisaniem?

Pierwszą moją bajkę napisałem, gdy miałem osiem lat! Była to króciutka opowieść o myszce, która miała wiele przygód. Na ostatniej stronie bajki, myszka spotkała niestety kotka... i historia miała swój dramatyczny koniec :) Pierwszą zaś „prawdziwą” książkę napisałem jedenaście lat temu.

Czy to była osobista decyzja, czy może ktoś Pana do tego zachęcił?

Moją pierwszą wydaną książkę, pt. „Opowieści z Krainy Potworów”, napisałem dla mojego kuzyna Krzysia, który wówczas bardzo nie lubił czytania. Do wysłania książki do wydawnictwa zachęcił mnie zaś mój przyjaciel.

Dlaczego zdecydował się Pan pisać akurat książki dla dzieci i młodzieży?

Nie mam pojęcia! :) Po prostu jakoś tak to wyszło. Poza tym okazało się, że pisanie dla młodych Czytelników idzie mi najlepiej: kilka lat temu zacząłem pisać książkę dla dorosłych, i do tej pory mam dopiero... połowę. Zaś książek dla dzieci napisałem w tym czasie niemal dziesięć. Chyba dopiero muszę dorosnąć, by pisać dla dorosłych ;)

Skąd Pan czerpie inspiracje?

Inspiracją są dla mnie wydarzenia z mojego własnego życia – tak z dzieciństwa, jak i to, co dzieje się obecnie. Czasem w moich książkach wykorzystuję rodzinne opowieści. Jednak moją największą ostatnio inspiracją jest... mój ukochany przyjaciel, czyli niesamowity pies Elf!

Oprócz pisania ma Pan czas na rozwijanie swoich zainteresowań?

Ależ oczywiście! Bardzo interesuje mnie astronomia, badania Kosmosu, a także archeologia czy też sporty zimowe. Na wszystko znajduję czas, choć niekiedy z trudem, gdyż sporo owego czasu pochłania mi moja największa chyba pasja, czyli... czytanie książek :)

Jaki jest Pana ulubiony czas i miejsce do pisania?

Czas – to na pewno noc. Noc to taka magiczna pora, gdy jest cicho, spokojnie, Elf leży u stóp i mruczy przez sen... A mnie wtedy przychodzą do głowy najlepsze pomysły. Miejsce? Absolutnie dowolne. Byle była tam atmosfera sprzyjająca skupieniu. Oraz Elf obok mnie :)

Co uważa Pan za najprzyjemniejsze w pisaniu, a co za najmniej przyjemne?

Najprzyjemniejsze jest to, że każda kolejna książka to kolejny nowy świat! Świat stworzony przeze mnie, zapełniony bohaterami, których również ja stworzyłem. Wszystko zależy tu ode mnie i mojej wyobraźni. Najlepsza jest właśnie ta swoboda, którą daje narać niszarza. Najmniej przyjemne zaś

Marcin Pałasz - jest polskim pisarzem dla dzieci i młodzieży, a także autorem słuchowisk. Urodził się 29 maja 1971 r. w Dusznikach-Zdroju. W 2004 roku debiutował dzięki książce „Opowieści z Krainy Potworów”. Zdobył wiele nagród i wyróżnień za swoją twórczość, m.in. dwukrotnie otrzymał wyróżnienie w Ogólnopolskim [Konkursie Literackim im. Kornela Makuszyńskiego](#). Jego książki mają w sobie wiele cech typowych dla kryminału, przygody, a bohaterami są ludzie i zwierzęta. Utwory charakteryzują humor, akcja i tajemniczość.



książkę, gdyż w redakcji już na nią czekają :)

Czy któraś z Pana książek należy do ulubionych?

Tak, mam jedną ulubioną moją książkę. Jest to powieść pt. „Sposób na Elfa”, opowiadająca o moim najlepszym Przyjacielu, psie Elfie. Poza tym, jestem też jednym z jej bohaterów! A co najlepsze, książka zdobyła dwie bardzo ważne nagrody, co sprawiło, że jest dla mnie jeszcze bardziej wyjątkowa.

Czy każdy może pisać książki?

Ależ oczywiście! Czytelnicy często zadają mi to pytanie. Pisać może absolutnie każdy. Ważne są tylko trzy rzeczy: po pierwsze, trzeba mieć sporą wyobraźnię.

Po drugie, trzeba umieć dobrze pisać (tu pomaga czytanie, gdyż każdy kto sporo czyta, z reguły potrafi też poprawnie pisać). I po trzecie... trzeba mieć na to

Wiosna, ach to ty...

Wiosna kalendarzowa rozpoczyna się 21 marca. W tym roku rozpoczęła się jednak w naszym regionie dużo wcześniej. Jakie są jej oznaki?

Wiosną dni stają się dłuższe i cieplejsze. Kwiaty zaczynają puszczać pączki. Niedźwiedzie i inne zwierzęta, które zapadły w sen zimowy, budzą się. Ptaki takie jak bociany zaczynają zlatywać się do miast i wsi, zaczynają wic sobie gniazda, w których będą wychowywać swoje małe. Wiosna jest miłą i ciepłą porą roku, ponieważ nie trzeba się grubo ubierać, można wychodzić na podwórko i bawić się z przyjaciółmi, biegać, grać w piłkę, jeździć na rowerze, na rolkach, deskorolce i uprawiać wiele innych sportów.

Wiktorija Bednarczyk

Zanim się wybierzemy trzeba sprawdzić, czy rower jest przygotowany do naszej wyprawy. Wycieramy kurz i bród. Sprawdzamy czy koła są wystarczająco napompowane. Jest jeszcze jedna sprawa musi nam pasować kierownica i siodełko. To jest właśnie najważniejsze rower nie jest jeden na całe życie, ale jeżeli troszeczkę podrośniemy, to oczywiście można podwyższyć kierownicę lub siodełko. Hamulce przeczyszczamy i sprawdzamy czy działają. Trzeba sprawdzić kask czy jest dobrze dopasowany do głowy i czy z niej nie spada. Kiedy sprawdzimy rower i kask to teraz trzeba wiedzieć jak się ubrać. No to tak na pewno musimy mieć na sobie dres i adidas, no to wszystko, a i pamiętamy o ochraniaczach. Życzę miłej zabawy!!!

Kamila Gąsior

pisanie czas i sporo cierpliwości :)

Dziękuję za udzielenie mi odpowiedzi na pytania, i życzę Panu wielu ciekawych inspiracji do kolejnych książek :D.

Wywiad z pisarzem przeprowadziła
Paula Ignasiak.

Pora na małe co nieco

Sklepik to najpopularniejsze miejsce w naszej szkole. **Nosi nazwę „Pora na małe co nie co” U Puchatka.** Znajduje się on w na samym dole (w piwnicy).

Są w nim przeróżne produkty uwielbiane przez uczniów, np. lizaki, cukierki, czekoladki, ciastka, gumy, żelki i jeszcze wiele innych. Można również kupić pizzerki, pączki, hot-dogi, chipsy i gorącą czekoladę. Oprócz tych fast foodów można też znaleźć kanapki, owoce i napoje. Są tam również przybory szkolne takie jak: zeszyty, ołówki, długopisy i bloki różnego rodzaju.

W sklepiku pracuje pani woźna i dwóch przemiłych panów. Według nas jest za mały wybór przyborów szkolnych: gumek i ołówek, a także świeżych owoców. Jest też niestety za drogo jak na naszą kieszeń.

Hania i Karola

Bojownik - walcząca ryba



Bojownik

rybyakwariowe.eu

To ryby pochodzące z rzek Mekong i Menam (Południowo-Wschodnia Azja).

Mają długie ciało i płetwę grzbietową, wąskie płetwy piersiowe i brzuszne, a ubarwienie jest zależne od miejsca pochodzenia ryby.

Wyróżniane są dwa gatunki: bojownik syjamski i bojownik wspaniały.

Ja posiadam bojownika. Te ryby są łatwe w hodowli. Zaczynamy od akwarium. Może to być kula, lecz lepiej się czują w kwadratowych akwariach. Karmi się je specjalną karmą raz dziennie. Zmienia się wodę co tydzień. Bojowniki (samce) często walczą (najczęściej o samice). Te rybki są ozdobą pokojów. Oplaca się taką kupić.

Jula Wakulewicz

Żyj zdrowo



Zdrowe drugie śniadanie

A.S.

Projekt „KIK” to Szwajcarsko- Polski Program Współpracy, który wdrożony został w roku 2011 na terenie całego kraju. Realizowany będzie przez 6 lat do roku 2017. Jego głównym celem jest promowanie zdrowego stylu życia, zachęcenia do zdrowego odżywiania, zwiększenia aktywności fizycznej i zapobieganiu rozwojowi nadwagi. Realizatorem projektu jest Instytut Żywności i Żywienia, a jego Partnerzy to AWF w Warszawie, Centrum Zdrowia Dziecka oraz Polskie Towarzystwo Dietetyki. „KIK” jest adresowany do szkół i przedszkoli w celu motywacji do zmiany stylu życia. Niestety, jak wynika z badań co piąta osoba w Polsce jest otyła.

Projekt ma także na celu edukację i wdrażanie zasad prawidłowego żywienia w szkołach. Najważniejsze wady w odżywianiu to: nieregularność spożywanych posiłków, niezdrowe jedzenie w sklepikach szkolnych, brak posiłków podczas przebywania w szkole, malejące spożycie warzyw i owoców, duża ilość tłuszczu, a mniejsza wapnia i witamin. W naszej szkole program „KIK” jest prowadzony

od I semestru 2013 roku. Działania, podjęte przez naszą szkołę to m.in.: realizacja projektu „Gimnastyka Korekcyjna”, pierwsza pomoc przedlekarska „Mały Ratowniczek” i „Ratowniczek”, konkurs pierwszej pomocy, zajęcia usprawniające uczniów, organizacja kampanii zdrowotnej „Odżywiaj się zdrowo”, czuwanie nad działalnością sklepiku szkolnego, udział w zawodach międzyszkolnych, turniejach rodzinnych, prace plastyczne i gazetki z zasadami zdrowego żywienia „Jedźmy zdrowo i kolorowo”. Podsumowaniem tych działań jest wydanie książeczki „Odżywiaj się zdrowo”. Nauczyciele organizują także wspólne drugie śniadania, wspólne

przygotowywanie sałatek i kanapek na zajęciach.

Uważam, że w dzisiejszych czasach dzieci i młodzież w nadmiarze spędzają czas przy biurku i przed komputerami, a co za tym idzie mniej czasu i chęci znajdują na uprawianie różnorodnych sportów. Posiłki spożywają w pośpiechu, jedząc fast foody (szybkie i niezdrowe), co z kolei również nie pozostaje obojętne dla zdrowia młodego człowieka. Ważne jest zatem aby nauczyć się jadać zdrowo oraz w miarę możliwości spędzać czas aktywnie, uprawiając różnorodne dyscypliny sportu. I ten właśnie program jest zachętą do zdrowego stylu życia. Program uświadamia, motywuje i wspiera młodych ludzi w walce z otyłością i nadwagą.

Bitwy na serowe kule i Weronika z gałganków

Rozmowa z moją Babcią Marysią, której dzieciństwo było zupełnie inne niż dzisiejszych kilkulatków czy nastolatków. Jeśli chcecie się dowiedzieć, dlaczego dziewczęta lubiły studnie, a chłopcy biały ser, przeczytajcie.

Babciu, usiądź, porozmawiamy. Przygotowuję wywiad do szkoły.

Wywiad? Ze mną? Czemu akurat ze mną?

Bo uważam, że twoje dzieciństwo, od którego dzieli nas kilkadziesiąt lat, było ciekawe.

Ciekawi cię to? No cóż, na pewno było zupełnie inne niż teraz.

Gdy byłaś małą dziewczynką, gdzie spędzałaś więcej czasu: na dworze czy w domu?

Zdecydowanie na podwórku. Mogłam wtedy grać w klasy, bawić się w berka – myśmy wtedy na to mówili „ganiany”- i chowanego. Najczęściej z koleżankami: Kasią, Bronką, Gienią, Mirą, Marysią i Aliną. W lecie często przechodziłyśmy przez płot do sąsiada i jadyśmy białe kwiatki z jego akacji. Dobre były, ale nie rób tego (śmiech). Albo siedziałyśmy pod gruszą - gruszki są smaczne i jadalne.

Jakie zabawki można było kupić w sklepie?

Och... Nie było żadnych. Każdy miał takie, jakie sobie sam zrobił, tak jak ja ukochaną lalkę Weronikę. Miała jasne włosy, narysowane duże oczka i uśmiech. Sama przygotowywałam dla niej ubrania z gałganków. Były to kolorowe sukienki i wzorzyste spódniczki. Szyłam wszystko własnoręcznie, ale opłacało się, bo zajmowało czas i się nie miałam kiedy się nudzić.

A chłopcy? Chłopcy chętnie bawili się z dziewczynkami?

No nie, i jak obserwuję, dzisiaj – do pewnego wieku, kiedy zaczynają się sobą interesować - też tak jest. Każda grupa miała swoje własne zabawy, inaczej spędzała czas. Na przykład dziewczynki, jak już wspominałam, zajmowały się lalkami, grały w klasy, a chłopcy uwielbiali bójki, zakładali „bandy”. Niektórzy mieli bardzo głupie pomysły: między innymi twój dziadek lubił z kolegami rzucać... serem. Nabierali w ręce twarogu, lepili kulki i mierzyli w siebie nawzajem. Oczywiście później dostawali za to niezłą burę od dorosłych.

Robili wam jakieś psikusy?

Oj tak, różne. A to buta schowali, a to krowę przegnali w inne miejsce. Prawie co roku w lany poniedziałek oblewali dziewczęta zimną wodą ze studni. Udawałyśmy, że to okropne, ale tak naprawdę czekałyśmy na to, bo była taka wróżba: która dziewczyna zostanie oblana, ta szybko wyjdzie za mąż. Dlatego nie uciekałyśmy, tylko pozwalałyśmy się zmoczyć. Raz taki jeden wysoki chłopak złapał mnie, a drugi wyciągnął duże wiadro ze studni i oblał mnie całą zawartością. Tym chłopakiem był twój dziadek...

Mieszkałaś na wsi. Miałaś jakieś zwierzęta?

Miałam, ale nie kota czy psa jakbyś się tego spodziewała, tylko cztery krowy: Czarną, Rogatą, Klasę i Muńkę, które musiałam wypasać. Zresztą to był wówczas obowiązek wielu dzieci. Na Zielone Świąta razem z koleżankami wybierałyśmy ze zboża kaczeńce, chabry i bławatki. Plotłyśmy z nich wianki, które później nakładałyśmy krowom na rogi.

Miałaś liczne rodzeństwo. Razem było was aż ośmioro. Bawiliście się wspólnie?

Tak, ale częściej biliśmy. Nie zawsze we wszystkim się zgadzaliśmy, ale potrafiliśmy pogodzić się w gnieniu oka, żeby tylko rodzicom nie dokładać zmartwień.

Przeczytałam - polecam!!!

„Bella i Sebastian” to książka opowiadająca o losach chłopca, mieszkańca małej, francuskiej wsi górskiej w czasie II wojny światowej.

Sebastian mieszka z dziadkiem i swoją starszą siostrą. Nie chodzi do szkoły, bo jest odrzucony przez inne dzieci. Ma 8 lat, ale wyprawia się samotnie na wędrowki w góry.

W górach od jakiegoś czasu grasuje ponoć Bestia, wielkie zwierzę, które zabija stada owiec. Pewnego dnia Sebastian sam wyrusza na wyprawę i zauważa Bestię. Widzi, że nie jest to żaden wilk, tylko zdziczały i zagłodzony pies pasterski. Próbuje się z nią zaprzyjaźnić. W końcu udaje mu się zdobyć jej zaufanie i Sebastian nazywa ją Bella. Przyjaźnią się blisko, ale Bella dalej napada na bydło. Pewnego dnia na wyprawie z Bellą Sebastian zauważa doktora Guillaume, znajomego, który prowadził przełęczą na granicę pewnych ludzi. Sytuacja ta wydaje się chłopcu dziwna i tajemnicza.

W końcu dochodzi do polowania na Bestię. Bella zostaje ranna. Sebastian bardzo to przeżywa, i mówi doktorowi o tym, co widział na przełęczu. Chłopiec mówi mu także, że informacja może wypłynąć, albo nie, jeśli doktor mu pomoże. Dlaczego ta sprawa jest nadzwyczajnie ważna? Czy doktor zgodzi się na uratowanie Belli, która jest dla wszystkich krwiożerczym utrapieniem? Jak dalej potoczą się losy wielkiej przyjaźni? Czy zdziczały, niegdyś bity pies może znów zaufać ludziom? Tego wszystkiego dowiedzie się, czytając tę wspaniałą książkę.

Polecam ją wszystkim miłośnikom zwierząt, bowiem lektura ta pokazuje wielką inteligencję psa i przywiązanie do człowieka. Oprócz tego, myślę, że spodoba się i chłopcom, i dziewczynkom. Autor pokazuje także koszmarną wojnę, wplata delikatny wątek miłosny i przede wszystkim wielką siłę przyjaźni.

Według mnie, głównym przesłaniem książki jest sentencja: „Przyjacieli to ten, który jest z tobą, nawet, jeśli wszyscy się odwrócili”.

Barbara Białynicka-Birula



Dziękuję za wywiad, Babciu. Naprawdę było wtedy inaczej....

Babcia Marysia: No tak, chociaż tobie chyba trudno zrozumieć jak żyło się bez zabawek dostępnych w każdym sklepie, bez telefonów komórkowych, komputerów i całej tej dzisiejszej techniki. Ale powiem ci, mimo tego, było SUPER.

Marta Borek